

Sygn. akt III AUa 752/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 czerwca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Urszula Iwanowska
Sędziowie:	SSA Romana Mrotek SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 2 czerwca 2015 r. w Szczecinie

sprawy Zamku (...) w S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanej E. M.

o podleganie ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu

na skutek apelacji płatnika składek

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 22 lipca 2014 r. sygn. akt VII U 860/13

1. oddala apelację,
2. zasądza od Zamku (...) na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 120 zł (sto dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Romana Mrotek	SSA Urszula Iwanowska	SSO del. Gabriela Horodnicka – Stelmaszczuk
-------------------	-----------------------	--

Sygn. akt III AUa 752/14

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 13 marca 2013 roku, nr (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że E. M. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek Zamek (...) w S., podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach: od 15 stycznia 2009 roku do 15 stycznia 2009 roku, od 19 lutego 2009 roku do 19 lutego 2009 roku, od 12 marca 2009 roku do 12 marca 2009 roku, od 22 kwietnia 2009 roku do 22 kwietnia 2009 roku, od 28 maja 2009 roku do 28 maja 2009 roku, od 15 października 2009 roku do 15 października 2009 roku, od 19 listopada 2009 roku do 19 listopada 2009 roku, z podstawą wymiaru składek na powyższe ubezpieczenia oraz ubezpieczenie zdrowotne wskazaną w treści decyzji. W uzasadnieniu decyzji organ rentowy podniósł, że E. M. łączyły we wskazanym okresie z Zamkiem (...) w S. typowe umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o umowie zlecenia. Czynności powierzone w ramach analizowanych umów (przygotowanie i realizacja spotkania z cyklu (...)) wymagały jedynie starannego działania, nie prowadziły do uzyskania konkretnego i sprawdzalnego rezultatu. To za wykonanie czynności, a nie za osiągnięcie indywidualnie oznaczonego rezultatu zainteresowana otrzymała wynagrodzenie.

Z powyższą decyzją nie zgodził się płatnik składek Zamek (...) w S., który w odwołaniu wniósł o jej zmianę poprzez ustalenie, że E. M., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów zlecenia, nie podlegała obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie objętym zaskarżoną decyzją. Płatnik zarzucił organowi rentowemu niewyjaśnienie wszystkich istotnych dla sprawy okoliczności w szczególności, że zawarto umowę z twórcą i umowa winna odbywać się wyłącznie na podstawie przepisów wynikających z ustawy prawo autorskie i prawa pokrewne. Dalej skarżący podniósł, że artyści są twórcami, odtwórcami, animatorami projektów artystycznych, wobec czego nabywanie ich przez płatnika nie może odbywać się wyłącznie na skutek zawierania umów o dzieło. Zatrudnianie artystów w ramach umów o pracę, umów zlecenia nie byłoby zgodne ze statutem płatnika, a nadto byłaby to klęska finansowa dla płatnika. Płatnik podniósł też, że w trakcie realizacji zakwestionowanych umów zainteresowana przygotowywała scenariusze spotkań, była osobą kluczową dla powstania cyklu spotkań, prowadzącą spotkania wykonawców z odbiorcami, które należy odbierać w ramach przedstawienia sceniczno-popularnonaukowego.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o jego oddalenie w całości podtrzymując argumentację, jak w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postanowieniem z 12 sierpnia 2013 roku sąd wezwał do udziału w sprawie E. M. w charakterze strony zainteresowanej.

Zainteresowana przychyliła się do stanowiska procesowego zaprezentowanego przez płatnika składek. Dodatkowo podniosła, iż jest emerytką, w związku z czym nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania umów zakwestionowanych przez organ rentowy.

Wyrokiem z dnia 22 lipca 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie - VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie i zasądził od Zamku (...) w S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kwotę 60 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych rozważaniach prawnych:

Płatnik składek Zamek (...) w S. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie wspierania twórczości artystycznej, rozpowszechniania kultury i sztuki oraz badania, dokumentowania i propagowania dziejów i historycznej roli Zamku (...), miasta S. i województwa (...). W Zamku (...) w S. przez ponad 20 lat prowadzony był cykl wykładów (...). Spotkania odbywały się raz w miesiącu. W ramach tych spotkań zapraszani byli prelegenci specjalizujący się w danej tematyce np. horoskopach, religii, magii Tybetu. Niektóre spotkania miały charakter zwykłych wykładów, a niektóre dodatkowo interakcji z widownią. E. M. organizowała powyższy cykl od około 2000 roku do kwietnia 2013 roku.

E. M. od 1993 roku jest emerytką. Nie pozostaje w stosunku pracy. W okresie objętym zaskarżoną decyzją zainteresowaną E. M. łączyły z płatnikiem składek Zamkiem (...) w S. następujące umowy cywilnoprawne:

- z dnia 14 stycznia 2009 roku, której przedmiotem było przygotowanie scenariusza i prowadzenie spotkania w ramach cyklu (...), za wynagrodzeniem 205 zł; strony ustaliły, że „dzieło” zostanie wykonane 15 stycznia 2009 roku,
- z dnia 12 lutego 2009 roku, której przedmiotem było przygotowanie scenariusza i prowadzenie spotkania w ramach cyklu (...), za wynagrodzeniem 205 zł; strony ustaliły, że „dzieło” zostanie wykonane 19 lutego 2009 roku,
- z dnia 10 marca 2009 roku, której przedmiotem było przygotowanie scenariusza i prowadzenie spotkania w ramach cyklu (...), za wynagrodzeniem 205 zł; strony ustaliły, że „dzieło” zostanie wykonane 12 marca 2009 roku,
- z dnia 3 kwietnia 2009 roku, której przedmiotem było przygotowanie scenariusza i prowadzenie spotkania w ramach cyklu (...), za wynagrodzeniem 205 zł; strony ustaliły, że „dzieło” zostanie wykonane 22 kwietnia 2009 roku,
- z dnia 13 maja 2009 roku, której przedmiotem było przygotowanie scenariusza i prowadzenie spotkania w ramach cyklu (...), za wynagrodzeniem 205 zł; strony ustaliły, że „dzieło” zostanie wykonane 28 maja 2009 roku,
- z dnia 9 października 2009 roku, której przedmiotem było opracowanie tekstu, prowadzenie i realizacja spotkania z cyklu (...), za wynagrodzeniem 205 zł; strony ustaliły, że „dzieło” zostanie wykonane 15 października 2009 roku,
- z dnia 17 listopada 2009 roku, której przedmiotem było przygotowanie i realizacja spotkania pt. (...) z cyklu (...), za wynagrodzeniem 205 zł; strony ustaliły, że „dzieło” zostanie wykonane 19 listopada 2009 roku.

W ramach przedmiotowych umów zainteresowana zapoznawała się z tematyką, którą chciała zrealizować, znajdowała wykładowcę, a następnie wspólnie z nim przygotowywała program spotkania. Była gospodarzem spotkań, w trakcie których wykłady wygłaszali prelegenci. Za wykonanie ww. umów E. M. otrzymała umówione wynagrodzenie na podstawie przedłożonych rachunków.

W okresie objętym zaskarżoną decyzją, E. M. nie została zgłoszona przez płatnika składek Zamek (...) w S. do ubezpieczeń emerytalnego, rentowych oraz wypadkowego.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Okręgowy uznał odwołanie płatnika za nieuzasadnione, podnosząc, że spornym pozostawało to, czy praca wykonywana przez zainteresowaną E. M. w ramach umów łączących ją z płatnikiem, generowała obowiązek objęcia obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym, rentowym i wypadkowym.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że zasady podlegania ubezpieczeniom społecznym uregulowane zostały w ustawie z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.). Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wykonują pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami”, oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. Ten ostatni przepis przewiduje, że osoby określone w ust. 1 pkt 4 nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jeżeli są uczniami gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, szkół ponadpodstawowych lub studentami, do ukończenia 26 lat. Osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu (art. 12 ust. 1 ustawy). Stosownie do treści art. 13 pkt 2 ww. ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu podlegają osoby wykonujące pracę nakładczą oraz zleceniobiorcy od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Jednocześnie, skoro przepis art. 6 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, wymieniając osoby fizyczne, które obowiązkowo podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, nie obejmuje tą kategorią osób wykonujących pracę na podstawie umów o dzieło, niewątpliwym jest, że osoby te nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu. Z kolei w myśl art. 18 ust. 3 oraz art. 4 pkt 9 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.) podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe zleceniobiorców stanowi przychód w

rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, jeżeli w umowie zlecenia określono odpłatność za jej wykonanie kwotowo, w kwotowej stawce godzinowej lub akordowej albo prowizyjnie. Zgodnie z art. 20 ust. 1 cytowanej ustawy, podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie wypadkowe stanowi podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i ubezpieczenia rentowe. Natomiast zgodnie z art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz. U. z 2008 r., nr 164, poz. 1027 ze zm.) do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne osób wykonujących prace na podstawie umowy zlecenia stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe tych osób. Podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne pomniejsza się o kwoty składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, chorobowe finansowane przez ubezpieczonych niebędących płatnikami składek, potrąconych przez płatników ze środków ubezpieczonego, zgodnie z przepisami o systemie ubezpieczeń społecznych.

Sąd Okręgowy wskazał, że w rozpoznawanej sprawie strony różniły się w ocenie tego, na jakich zasadach E. M. wykonywała czynności na rzecz płatnika w okresie objętym zaskarżoną decyzją - czy w sposób odpowiadający wykonywaniu umowy o dzieło, czy też jak twierdził organ rentowy umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu.

Sąd meriti wskazał, że przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia (art. 627 k.c.). Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. W wypadku wskazanej umowy cywilnoprawnej niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego rezultatu od dalszego działania twórcy oraz od osoby twórcy. Metodologia wykonania dzieła należy do uznania przyjmującego zamówienie, dzieło powinno jednakże posiadać cechy określone w umowie lub wynikające z charakteru danego dzieła. Jednocześnie, w wypadku umowy o dzieło bez znaczenia pozostaje rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranność przy czym wykonanie dzieła zwykle wymaga określonych kwalifikacji, umiejętności i środków. Od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. Charakteryzuje się tym, że jej przedmiotem jest świadczenie usług, przy czym może dotyczyć wykonania jednej usług większej liczby, bądź dotyczyć stałego świadczenia usług określonego rodzaju. Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 26 stycznia 2006 r., sygn. akt I AUa 1700/05 (Lex nr 359844), słusznie stwierdził, że jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z 3 listopada 2000 r., sygn. akt (V CKN 152/00, Lex nr 45451 oraz Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 30 września 2010 r., sygn. akt I ACa 572/10, Lex nr 756665). Na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k. c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam fakt więc, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowa o dzieło.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że orzecznictwie podkreśla się, że umowę której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., sygn. akt I PK 315/07, Lex nr 470956). W wyroku z dnia 19 marca 2008 roku (sygn. akt I ACa 83/08, Lex nr 466437) Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyjaśnił natomiast, że wykonywanie powtarzalnych czynności - usług w pewnym przedziale czasowym, nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności.

Mając na względzie specyfikę postępowania w sprawach ubezpieczeń społecznych oraz fakt, iż w przedmiotowej sprawie pomiędzy płatnikiem, a organem ubezpieczeń społecznych powstał spór dotyczący obowiązku ubezpieczeń społecznych (na jaki wskazuje sam ustawodawca w art. 38 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych)

Sąd pierwszej instancji uznał, iż przy rozstrzygnięciu niniejszej sprawy zasadnicze znaczenie winna znaleźć zasada wyrażona w art. 6 k.c., zastosowana odpowiednio w postępowaniu z zakresu ubezpieczeń społecznych. Zgodnie, bowiem z treścią art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Sama zasada skonkretyzowana w art. 6 k.c., jest jasna. Ten, kto powołując się na przysługujące mu prawo, żąda czegoś od innej osoby, obowiązany jest udowodnić fakty (okoliczności faktyczne) uzasadniające to żądanie, ten zaś, kto odmawia uczynienia zadość żądaniu, a więc neguje uprawnienie żądającego, obowiązany jest udowodnić fakty wskazujące na to, że uprawnienie żądającemu nie przysługuje (Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza, część ogólna. Stanisław Dmowski i Stanisław Rudnicki Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2005 r., Wydanie 6).

Przenosząc powyższą regułę na grunt niniejszego sporu, Sąd Okręgowy przyjął, że płatnik, zaprzeczając twierdzeniom organu rentowego, który na podstawie przeprowadzonego postępowania kontrolnego dokonał niekorzystnych dla niego ustaleń, winien w postępowaniu przed sądem nie tylko podważyć trafność poczynionych w ten sposób ustaleń, dotyczących obowiązku ubezpieczeń społecznych, ale również, nie ograniczając się do polemiki z tymi ustaleniami, wskazać na okoliczności i fakty znajdujące oparcie w materiale dowodowym, z których możliwym byłoby wyprowadzenie wniosków i twierdzeń zgodnych z jego stanowiskiem reprezentowanym w odwołaniu od decyzji.

Zdaniem Sądu meriti, w niniejszym postępowaniu płatnik temu obowiązkowi nie sprostał, poprzestając na przedstawieniu własnej interpretacji ustalonych faktów.

Ustalając stan faktyczny w sprawie Sąd Okręgowy oparł się na dokumentacji zawartej w aktach organu rentowego przesłuchał również świadka J. D. i zainteresowaną E. M.. Autentyczność dokumentów nie była kwestionowana przez strony, nie budziła też wątpliwości sądu. Natomiast zeznania złożone przez świadka i zainteresowaną sąd uwzględnił w zakresie, w jakim wykazywały okoliczności istotne dla sprawy, korespondowały z dokumentami zebranymi w przedmiotowej sprawie i nie były sprzeczne z zasadami logiki.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczonej zgodnie z art. 353 §1 k.c. m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Odnosząc się do meritum sprawy, Sąd meriti podniósł, że dla potrzeb niniejszych ustaleń bez znaczenia pozostawało to, jak strony nazwały zawartą umowę. Oceniając charakter umów, należy brać pod uwagę nie tylko postanowienia przyjęte przez strony (mogące celowo stwarzać pozory zawarcia innej umowy), lecz także faktyczne warunki ich wykonywania. Nazwa umowy nie może automatycznie przesądzać o jej charakterze. W tym celu zasadnym było zbadanie zarówno postanowień umownych, jak i praktycznych aspektów wykonywania umowy.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że przedmiot umów nazwanych przez strony umowami „o dzieło” nie został ustalony w sposób obiektywnie weryfikowalny. Brak indywidualizacji przedmiotu analizowanej umowy wynikał z charakteru pracy powierzonej zainteresowanej, ponieważ trudno wymagać, by płatnik indywidualizował pracę w postaci opracowania scenariusza i prowadzenia spotkania w ramach cyklu wykładów prowadzonych pod nazwą (...). Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynikało natomiast, że w spornych umowach strony, pomimo nazwania ich umowami „o dzieło”, ujęły ich przedmiot zbyt ogólnie, nienależycie zindywidualizowały i jedynie czynnościowo określiły prace powierzone zainteresowanej. Jak natomiast zaznaczono uprzednio, umowa o dzieło stanowi przykład tzw. umowy rezultatu, co oznacza, że ustawodawca położył szczególny nacisk na ocenę wykonania dzieła zgodnie z pierwotnymi parametrami. Dzieło powinno być oznaczone jako wykonane na zamówienie, a zatem odpowiadające osobistym potrzebom, upodobaniom czy wymaganiom zamawiającego. Natomiast w sprawie niniejszej brak było w ogóle mowy o szczegółowych parametrach wykonanej pracy (płatnik wskazał jedynie w jakiej dacie zainteresowana ma napisać scenariusz i poprowadzić cykliczne spotkanie), wykraczającym poza zwyczajowe

przyjęcie powierzonej pracy. Co istotne w przypadku umowy o dzieło niezbędne jest, by starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, w przyszłości indywidualnie oznaczonego rezultatu. Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego rezultatu od dalszego działania twórcy oraz od osoby twórcy. Z chwilą ukończenia dzieła staje się ono niezależną od twórcy, autonomiczną wartością w obrocie (zob. W. Czachórski *Zobowiązania*, 2007, s. 463; A. Brzozowska *Odpowiedzialność przyjmującego zamówienie za wady dzieła*, Warszawa 1986, s. 15). Ponadto, dzieło powinno być oznaczone jako wykonane na zamówienie, a zatem odpowiadające osobistym potrzebom, upodobaniom czy wymaganiom zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło są rezultaty materialne i niematerialne (zob. S. Buczkowski (w:) *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 2, s. 418; K. Za grobelny (w:) E. Gniewek, *Komentarz*, 2006, S. 1039; K. Kołakowski (w:) G. Bieniek, *Komentarz*, t. I 2006, s. 170; A. Zimny, *Umowa o dzieło*, Łódź 1996, s. 9, 15). W wyroku z dnia 18 kwietnia 2012 roku Sąd Najwyższy przyjął, że rezultat, o którym mowa wyżej musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiekt osiągalny i pewny (sygn. akt I UK 187/11, Lex nr 1169838). Podobnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 28 grudnia 2011 roku, II AUa 1173/12 (Lex nr 1254458).

W ocenie Sądu Okręgowego umowa zawarta przez płatnika z zainteresowanym nie miała charakteru umowy o dzieło. Nie można bowiem zgodzić się z płatnikiem, że w przypadku opracowania scenariusza i przeprowadzenia spotkania przez zainteresowaną, w ramach którego wykłady wygłaszali zaproszeni przez nią prelegenci takim rezultatem było zadowolenie widzów, odbiorców spotkania. Przy takim ujęciu rezultatu efekt działania zainteresowanej w znacznej mierze od niej nie zależał, ponieważ nie miała on wpływu na wrażliwość i zdolności percepcyjne uczestników warsztatów. Osiągnięcie wskazywanego przez płatnika rezultatu uzależnione było od wielu czynników zewnętrznych, leżących poza oddziaływaniem zainteresowanej. Zainteresowana mogła zatem czynić wyłącznie starania w celu osiągnięcia pewnych wyników. W ocenie sądu przeprowadzając spotkania w ramach cyklu (...) zainteresowana wykonywała jedynie czynności starannego działania, w ramach których, widzom przekazywane były określone informacje. Zadowolenie widzów, czy poziom przyswojenia przekazywanych treści przez uczestników spotkań, nie stanowi rezultatu w rozumieniu art. 627 k.c. W opinii Sądu pierwszej instancji stan faktyczny niniejszej sprawy można częściowo porównać do tego, mającego miejsce w prawie o sygn. akt I AUa 1785/12, w której Sąd Apelacyjny w Gdańsku stwierdził, iż „obowiązków polegających na przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć - choćby w oparciu o samodzielnie wybrane i przystosowane materiały dydaktyczne a nie narzucony z góry program - nie można uznać za dzieło, ponieważ nie przynoszą one konkretnego, samoistnego, oznaczonego rezultatu. Określony rezultat umowy o dzieło, powinien mieć indywidualny charakter i niezależny od działania wykonawcy byt, wiążący się z możliwością uzyskania samodzielnej wartości w obrocie. Dzieło musi przy tym istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Powyższego z całą pewnością nie można powiedzieć o przedmiocie umowy zawartej przez płatnika z zainteresowaną.

Sąd meriti nie zakwestionował, że zainteresowana musiała posiadać swoje indywidualne sposoby wykonania powierzonych jej zadań, w tym wiedzę oraz indywidualne możliwości i predyspozycje. W ocenie sądu ww. cechy nie są cechami, które charakteryzują daną pracę jako dzieło, a tym samym dyskwalifikują ją jako świadczenie usług, czy zlecenie. Właściwie pewne umiejętności i cechy osobiste, pewna indywidualna specyfika jest wymagana w każdym zawodzie i wcale nie świadczy to, że dana praca stanowi wykonanie dzieła. Mając z kolei na uwadze fakt opracowania przez zainteresowaną każdorazowo odmiennego programu spotkań wskazać należy, że rzeczą typową dla tego rodzaju przedsięwzięcia jest opracowanie koncepcji jego przeprowadzenia i przygotowanie przez prowadzącego programu, który będzie realizowany. Tego typu czynności wykonawcy usługi są konieczne, mają charakter techniczny, pomocniczy i przygotowawczy. W sytuacji, gdy zostaną zmaterializowane na piśmie nie mogą być utożsamiane z dziełem, (por. wyroki Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 30 sierpnia 2012r., I AUa 394/12, LEK nr 1217818, z dnia 6 czerwca 2012r., IIIAUa 377/12, LEXnr 1213800). Trudno też przyjąć by istniała obiektywna możliwość poddania umówionego rezultatu („dzieła” – w tym przypadku jak twierdzi płatnik zadowolenia uczestników spotkań) sprawdzianowi na istnienie wad. Zainteresowany nie mógł bowiem zobowiązać się do tego, że uczestnicy spotkań z całą pewnością ocenią pozytywnie dany wykład, gdyż jest to kwestia indywidualna każdego człowieka, zależąca od wielu czynników niezależnych od zainteresowanej. Abstrahując przy tym od samej możliwości poddania sprawdzianowi, czy dzieło zostało należycie wykonane, należy zaznaczyć, że zgromadzony materiał dowodowy nie dostarczał informacji,

w jaki sposób miało dojść do faktycznej weryfikacji w tym zakresie. Jednocześnie w ocenie Sądu Okręgowego nie można uznać, że dowodem na wykonywanie przez zainteresowaną pracy w ramach umowy o dzieło miałyby być jej odpowiedzialność w razie wadliwego wykonania dzieła. Zaakcentować należy okoliczność, że sam płatnik składek nie dookreślił zasad tej odpowiedzialności.

Opierając się na powyższych rozważaniach Sąd pierwszej instancji stwierdził, iż umów zawartych między zainteresowaną i płatnikiem nie można uznać za umowy o dzieło. Płatnik nie przedstawił żadnych dowodów wskazujących na okoliczność, że praca wykonana przez zainteresowaną wykraczała poza klasycznie rozumianą usługę. Przeciwnie zgromadzony w sprawie materiał dowodowy przemawiał za uznaniem, że zainteresowana nie mogła i nie świadczyła pracy w ramach umowy o dzieło, nie wytworzyła też dzieła w rozumieniu przepisów k.c. Skoro umowy zawarte przez strony stanowiły umowy o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o umowie zlecenia, tym samym zaskarżona decyzja jako prawidłowa musiała się ostać.

W ocenie Sądu I instancji, bez znaczenia dla powyższych ustaleń pozostawało przy tym, że zainteresowana od 1993 roku posiadała status emerytki i nie pozostaje w stosunku pracy. Zgodnie bowiem z art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, osoby o których mowa w art. 6 ust. 1 pkt 4 (tj. m.in. wykonujące pracę w oparciu o umowę o świadczenie usług), mające ustalone prawo do emerytury lub renty podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jeżeli równocześnie nie pozostają w stosunku pracy, z zastrzeżeniem ust. 4b.

W tym stanie rzeczy, stosownie do treści art. 477⁽¹¹⁾ § 1 k.p.c., Sąd Okręgowy oddalił odwołanie jako bezzasadne. O kosztach postępowania Sąd orzekł w oparciu o przepisy art. 98 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. oraz § 11 ust. 2 w zw. z 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 490) i zasądził od płatnika Zamku (...) w S. na rzecz organu rentowego kwotę 60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Z powyższym rozstrzygnięciem nie zgodził się płatnik, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu:

1. naruszenie prawa materialnego a mianowicie:

a) art. 65 § 1 i 2 k.c. przez ich błędną wykładnię, która nie uwzględniała obowiązku wzięcia pod uwagę woli stron wyrażonej: treścią umowy, zachowaniem towarzyszącym zawarciu umowy oraz jej wykonywaniu, a w konsekwencji zignorowanie charakteru prawnego, jaki płatnik i zainteresowana zamierzali nadać wiążącym ich umowom;

b) art. 734 i 750 k.c., przez ich niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że umowy wiążące zainteresowaną i płatnika stanowiły umowy o świadczenie usług, podczas gdy umowy te miały charakter umów o dzieło;

c) art. 627 k.c. przez jego niezastosowanie i błędne przyjęcie, że strony umowy „ujęły jej przedmiot zbyt ogólnie, nienależycie zindywidualizowały i jedynie czynnościowo określiły prace powierzone zainteresowanej” podczas gdy strony zawarły umowę o dzieło odpowiadającą wymogom stawianym przez art. 627 i n. k.c.;

d) art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że zainteresowana podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnym, rentowym i wypadkowym w okresie objętym decyzją ZUS nr (...) z dnia 13 marca 2013, podczas gdy zainteresowana wykonywała dla płatnika umowę o dzieło;

2. naruszenie prawa procesowego w odniesieniu do:

a) art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. przez błędne przyjęcie, że to na płatniku, a nie na organie rentowym spoczywa ciężar wykazania prawnego charakteru umów wiążących płatnika z zainteresowaną;

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny zebranego materiału dowodowego polegające na dokonaniu oceny dowodów w sposób niewszzechstronny przez pominięcie faktu, iż przedmiotem umowy było nie tylko

przeprowadzenie cyklu wykładów, ale przede wszystkim przygotowanie i współtworzenie każdorazowo unikalnego wydarzenia kulturalnego;

c) art. 328 § 2 k.p.c. przez brak wskazania i uzasadnienia którym dowodom Sąd I instancji dał wiarę, a którym jej odmówił, a jedynie ograniczenie się do ogólnikowego stwierdzenia, iż „zeznania złożone przez świadka oraz zainteresowaną sąd uwzględnił w zakresie, w jakim wykazywały okoliczności istotne dla sprawy, korespondowały z dokumentami zebranymi w przedmiotowej sprawie i nie były sprzeczne z zasadami logiki.

W związku z powyższym skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości przez uwzględnienie powództwa w całości i w konsekwencji uwzględnienie w całości odwołania od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. nr (...) z dnia 13 marca 2013 r. oraz zasądzenie od organu rentowego na rzecz płatnika kosztów postępowania przed Sądem I instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przewidzianych za obie instancje.

W uzasadnieniu apelacji skarżący wskazał, że Sąd I instancji dokonując oceny zebranego materiału dowodowego dopuścił się szeregu uchybień. Przywołując w uzasadnieniu wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (sygn. akt I ACa 83/08) wskazał, iż „wykonywanie powtarzalnych czynności — usług w pewnym przedziale czasowym, nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności”. W niniejszej sprawie, zdaniem skarżącego, nie ma jednak do czynienia z żadną ciągłością w ramach zawartych z zainteresowaną umów, odbyło się bowiem 7 spotkań objętych niniejszym postępowaniem w ramach cyklu pt. (...). Cykliczność i ciągłość to jednak zupełnie inne cechy. Przeprowadzane spotkania tematyczne różniły się od siebie, za każdym razem miały inny temat i odbywały się z udziałem innych osób. Zadaniem zainteresowanej nie było jedynie stawić się na każdym ze spotkań, ale opracować jego scenariusz a następnie współtworzyć wydarzenie artystyczne według z góry ustalonej konwencji spotkań „Od magii do Psychotroniki” oraz wskazówek udzielonych przez płatnika. Z zawartych umów wynika, że zainteresowana miała każdorazowo przygotować spotkanie tematyczne, a zatem wykonać jednorazową pracę koncepcyjną, nakierowaną na przygotowanie i przeprowadzenie z jej udziałem unikalnego spotkania tematycznego. W istocie jednak przedmiotem dzieła nie był wykład naukowy, ale współtworzenie wydarzenia kulturalnego. Błędna jest zatem ocena Sądu I instancji jakoby „przeprowadzając spotkania z cyklu (...) zainteresowana wykonywała jedynie czynności starannego działania, w ramach których widzom przekazywane były określone informacje”. W istocie bowiem przedmiotem umów nie było przeprowadzenie klasycznego wykładu, a stworzenie i zaprodukowanie wydarzenia kulturalnego w formie spotkania tematycznego o unikalnej strukturze i konwencji. Niewłaściwa ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego skutkowałą przyjęciem przez Sąd I Instancji niezgodnego ze stanem faktycznym stanowiska odnośnie charakteru spornych umów.

Odnosnie naruszenia zasady rozkładu ciężaru dowodu skarżący wskazał, że wyrok Sądu I instancji narusza art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. Sąd I Instancji słusznie wskazał na obowiązywanie w postępowaniach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu ustanowionej mocą art. 6 k.c., niemniej jednak wadliwie zastosował tę zasadę. Sąd I instancji niesłusznie stwierdził, że to na płatniku (powodzie) spoczywał ciężar udowodnienia charakteru prawnego umów wiążących go z zainteresowaną. Płatnik nie wywodzi żadnych skutków prawnych z faktu, iż zawarł umowy o dzieło. W szczególności płatnik nie wywodzi z charakteru jurydycznego tych umów uprawnienia do zwolnienia spod obowiązku pobrania składek od zainteresowanej, bowiem w przypadku zawarcia umowy o dzieło nie aktualizują się przesłanki jakiegokolwiek zwolnienia. W tym przypadku w ogóle nie są spełnione przesłanki objęcia zainteresowanej ubezpieczeniem społecznym. To organ rentowy z faktu zakwalifikowania spornych umów jako umowy o świadczenie usług wywodzi skutki prawne w postaci obowiązku objęcia zainteresowanej ubezpieczeniem społecznym. W takim wypadku to organ rentowy winien udowodnić, iż sporne umowy nie były umowami o dzieło, ale umowami o świadczenie usług.

Zdaniem skarżącej nie jest zatem tak, jak zdaje się twierdzić Sąd I instancji, że dokonanie określonych ustaleń przez organ rentowy w postępowaniu administracyjnym powoduje przeniesienie ciężaru dowodów na stronę, która kwestionuje te ustalenia. W dalszym ciągu bowiem organ rentowy powinien przed Sądem wykazać zasadność swoich ustaleń, które na etapie postępowania sądowego mają charakter jego twierdzeń faktycznych.

Skarżący przywołał wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2007 r., I CSK 51/07, w którym Sąd Najwyższy wywiódł następująco: „Jeżeli strona twierdzi, że zawarta umowa jest umową o roboty budowlane (art. 647 k.c.) powinna wykazać, że umowa zawiera cechy pozwalające na takie jej zakwalifikowanie (art. 6 k.c.). W razie niewykazania powyższego, prawidłowe jest uznanie, że strony łączy umowa o dzieło”. Przenosząc ten pogląd na realia rozstrzyganej sprawy, jeżeli organ rentowy nie wykazał, że umowy płatnika z zainteresowaną miały charakter umowy o świadczenie usług, to należało uznać, że umowy miały charakter umowy o dzieło.

Odnosnie wykładni oświadczeń woli stron umowy, skarżący podniósł, że Sąd I instancji wydając skarżony wyrok naruszył podstawową zasadę wykładni oświadczeń woli, która nakazuje w umowach badać zgodny zamiar stron i cel umowy. Zamiar i cel umowy wynikają zarówno z tytułu i treści umowy, jak też z okoliczności zawarcia i wykonywania umowy. Pominięcie powyższej dyrektywy przez Sąd doprowadziło do wadliwej oceny charakteru prawnego spornej umowy. Właściwa wykładnia uwzględniająca wszystkie powyższe elementy oraz specyficzny charakter umów, której przedmiotem jest wykonanie dzieła o charakterze niematerialnym, w szczególności mającego walor przedsięwzięcia artystycznego czy wydarzenia kulturalnego, winna doprowadzić do uznania spornych umów za umowę o dzieło. Zwłaszcza w świetle zeznań świadka J. D. i wyjaśnień zainteresowanej widoczne jest, zdaniem apelującego, że Sąd I instancji nie uwzględnił rzeczywistego zamiaru stron umowy, jakim było powierzenie zainteresowanej przygotowania (opracowania) i zrealizowania unikalnych spotkań tematycznych. Sąd I instancji nie wziął w szczególności pod uwagę sposobu wykonania dzieła przez zainteresowaną, który został przedstawiony przez świadka i zainteresowaną. W tym kontekście skarżący zwrócił uwagę na wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 30 grudnia 2013 r. (sygn. akt sygn. akt III AUa 515/13), w którym podkreślono, iż: „dokonując oceny charakteru prawnego spornych umów należało uwzględnić - i tak to należy czynić co do zasady – nie tylko treść pisemnych umów płatnika z zainteresowanym, ale też sposób realizacji umowy; w każdym jednak przypadku, gdy realizacja umowy wskazuje na wielość rodzajową umów, gdy wyczerpuje w pewnym stopniu elementy umowy o dzieło, o świadczenie usług, a nawet o pracę, rozstrzygająca powinna być i jaką strony nadały umowie ponieważ jest ona wyrazem woli stron, a w takich przypadkach decydująca powinna być wola stron, w myśl art. 652 k.c.”

Apelujący wskazał również wyrok tegoż sądu z dnia 15 listopada 2012 r., (sygn. akt III AUa 485/12), w którym wskazano następująco: „zdaniem sądu apelacyjnego zachowuje nadal aktualność utrwalony pogląd orzecznictwa, że należy rozważyć stanowisko, iż - w razie wątpliwości lub kontrowersji co do zgodnego zamiaru stron i celu umowy - w sytuacji, gdy niezbyt jednoznacznie wypada ocena cech faktycznych nawiązanego stosunku prawnego, za rozstrzygające należałoby uznać to, co znalazło wyraz w bezpośrednich oświadczeniach woli stron i kwalifikacji nazwy zawartej czynności prawnej. Innymi słowy, jeśli brak jest jednoznacznych dowodów na to, że strony umów dokonały czynności pozornej lub w istocie inaczej rozumiały zawierane umowy, to nie ma podstaw do zakwestionowania ich charakteru prawnego.

Skarżący wskazał, że Sąd I instancji zignorował wolę stron wyrażoną w umowach w sytuacji, gdy brak było jednoznacznych przesłanek przemawiających za uznaniem spornych umów za umowy o świadczenie usług. O tym, że ocena spornych umów nie wypadła jednoznacznie świadczy między innymi fakt, że Sąd I instancji odwołał się do reguły rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 KC), co byłoby całkowicie zbędne, gdyby stan faktyczny był jednoznaczny.

Odnosnie wadliwej kwalifikacji prawnej umów skarżący wskazał na charakter działalności Płatnika. Przedmiotem umów zawartych pomiędzy zainteresowaną a płatnikiem było opracowanie i zrealizowanie unikalnych spotkań tematycznych w ramach cyklu (...) za wynagrodzeniem w wysokości 205,00 PLN za każde zrealizowane dzieło.

Apelujący wskazał, że w niniejszej sprawie, z uwagi na fakt, iż rezultat umowy o dzieło o charakterze niematerialnym nie poddaje się w sposób oczywisty tradycyjnemu, ugruntowanemu podejściu do dzieła, uwzględnienia wymaga specyfika działalności prowadzonej przez płatnika oraz wykonawców zawieranych przez płatnika umów. Statutowym zadaniem Zamku (...) jest wielokierunkowa działalność w zakresie wspierania twórczości artystycznej, upowszechniania kultury i sztuki oraz badania, dokumentowania i propagowania dziejów i historycznej roli Zamku (...), miasta S. i Województwa (...) (4 Statutu). Wykonując zadania statutowe Zamek (...) organizuje różnego rodzaju wydarzenia kulturalne, takie jak przedstawienia, koncerty, projekcje, wystawy, spotkania autorskie

i tematyczne. Wspólną cechą tychże wydarzeń artystycznych i kulturalnych jest to, że ich celem jest duchowe ubogacenie widza lub uczestnika. Nie mają one zatem celu utylitarneho, bowiem polegają na zaspokojeniu potrzeb kulturalnych społeczeństwa, poprzez wywołanie u odbiorców wartościowych przeżyć psychicznych, które zostają przez nich zachowane w pamięci i w ten sposób utrwalone. Każde wydarzenie kulturalne organizowane przez płatnika jest pewną samoistną całością, stanowiącą rezultat starań jednej osoby lub wspólnych starań wielu osób. Niekiedy wydarzenie kulturalne jest współtworzone również przez publiczność lub uczestników. Każde wydarzenie kulturalne wymaga wcześniejszego zaplanowania pod względem czasu odbycia, długości wydarzenia i – przynajmniej zrzębowo - jego przebiegu.

W tym kontekście, w ocenie skarżącego, pełną aktualność zachowuje wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1967 r., (sygn. akt I CR 500/66), w którym Sąd Najwyższy stwierdza jednoznacznie, że: „umowa, w której strona zobowiązuje się do wykonania określonej produkcji artystycznej za wynagrodzeniem, ma cechy umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia. Treścią bowiem zobowiązania wykonawcy jest nie samo podjęcie i wykonywanie określonych czynności, lecz oznaczony w umowie ich wynik w postaci wystawienia widowiska odpowiadającego pewnym z góry ustalonym warunkom. Wynik ten obejmuje zarówno formę artystyczną widowiska, jaki poziom jego wykonania w takim zakresie, jaki określają postanowienia umowy bądź też - w razie braku postanowień umownych - jaki odpowiada zwyczajom przyjętym w danej dziedzinie produkcji artystycznej przy uwzględnianiu okoliczności i celu umowy, a w szczególności również rodzaju odbiorców” Pogląd ten należy rozciągnąć na wszelkie wydarzenia artystyczne, które mają ustaloną konwencję lub strukturę. Zaprezentowana linia orzecznicza jest aktualna i kontynuowana przez sądy powszechne - vide wyrok Sądu Okręgowego w Suwałkach z dnia 08 marca 2013 r., oraz sygn. akt II U 98/13 (dotyczy przygotowania układu choreograficznego i jego prezentacji na koncercie i sygn. akt III U 96/13 (dotyczący wykonania koncertu), w którym w zbliżonym stanie faktycznym stwierdzono, iż: „analiza postanowień umowy wskazuje, iż wolą stron było wykonanie dzieła, gdyż to wynik a nie określone działanie, było istotne dla realizacji umowy. Zainteresowany był rozliczany z całości, z koncertu, a nie z poszczególnych jego elementów, na które składały się choćby poszczególne utwory, sposób ich wykonania, kontakt z publicznością etc. Zamawiający nie wskazywał, ani nie sugerował, jakiego rodzaju utwory mają zostać przez niego wykonane, ani w jaki sposób mają zagrać. Jego celem (zamawiającego) było uzyskanie dzieła w postaci niematerialnej tj. koncertu.”

Skarżący podniósł również, że zgodnie z art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, z góry oznaczonego wyniku, mogącego mieć charakter materialny jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu, za osiągnięcie którego wykonawcy należy się wynagrodzenie. Zadaniem zainteresowanej nie było jedynie zapowiadanie gości spotkań, ale opracowanie scenariusza, a następnie współtworzenie wydarzenia kulturalnego według z góry ustalonej konwencji spotkań (...) oraz wskazówek udzielonych przez Płatnika. Z zawartych umów wynika, że zainteresowana miała każdorazowo przygotować spotkanie tematyczne, a zatem wykonać jednorazową pracę koncepcyjną, nakierowaną na przygotowanie i przeprowadzenie z jej udziałem unikalnego spotkania tematycznego. W istocie jednak przedmiotem dzieła nie był wykład naukowy, ale współtworzenie wydarzenia kulturalnego. W każdym z przypadków umówione dzieło miało swój niematerialny rezultat. Rezultatem tym było odbycie unikalnego, jednorazowego spotkania tematycznego (wydarzenia artystycznego), które wywołuje u odbiorców wartościowe przeżycia psychiczne. Dzieło zostało przez uczestników spotkania zachowane w pamięci i w ten sposób utrwalone. Zainteresowana została wybrana z uwagi na swoje doświadczenie i kompetencje. Potwierdza to również fakt, że zainteresowana nie mogła powierzyć wykonania dzieła innej osobie.

W odniesieniu do stanowiska Sądu I instancji odnośnie zbyt ogólnego ujęcia przedmiotu umowy i nienależytego jej zindywidualizowania apelujący podkreślił, że o cechach zamawianego dzieła nie musi przesądzać literalne brzmienie umowy, gdyż cechy te wynikać mogą także z charakteru dzieła. Płatnik podkreślił przy tym, iż Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 13 marca 1967 r., I CR 500/66 stwierdził, że „treścią bowiem zobowiązania wykonawcy jest nie samo podjęcie i wykonywanie określonych czynności, lecz oznaczony w umowie ich wynik w postaci wystawienia widowiska odpowiadającego pewnym z góry ustalonym warunkom. Wynik ten obejmuje zarówno formę artystyczną

widowiska, jak i poziom jego wykonania w takim zakresie, jaki określają postanowienia umowy bądź też – w razie braku postanowień umownych - jaki odpowiada zwyczajom przyjętym w danej dziedzinie produkcji artystycznej przy uwzględnianiu okoliczności i celu umowy, a w szczególności również rodzaju odbiorców”

Akcentowana przez Sąd I instancji konieczność wystąpienia w przypadku umowy o dzieło „samoistnego rezultatu” oraz „możliwości poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, zdaniem skarżącego, nie odpowiada specyficznemu charakterowi umowy, której przedmiotem jest dzieło w postaci niematerialnej. Ustalenie tego rodzaju dzieła – niezależnie czy zostało ono zarejestrowane na odpowiednich nośnikach – następuje w sferze psychicznej odbiorców i w tej sferze rezultat wykonanej umowy może funkcjonować bez dalszego działania twórcy. Trzeba bowiem zauważyć, iż gdyby wydarzenie kulturalne będące rezultatem wykonanej przez zainteresowaną umowy zarejestrować na nośniku umożliwiającym jego wielokrotne odtwarzanie nie można by mieć żadnych wątpliwości odnośnie samoistnego bytu stworzonego dzieła. Sama czynność rejestracji ma jednak charakter wtórny, jedynie techniczny i jej brak nie może przesądzać o całkowicie odmiennej kwalifikacji prawnej przedmiotowej umowy. Dzieło w postaci opracowania „scenariusza” i zrealizowania spotkania autorskiego mającego walor wydarzenie kulturalnego ma zatem z całą pewnością wszelkie cechy przewidziane właściwymi przepisami Kodeksu cywilnego. Dzieło takie zostało z pewnością ustalone w momencie jego wykonania, zaś utrwalenie dzieła nastąpiło w pamięci odbiorców. Fakt, czy dzieło zostało zarejestrowane w momencie wystawiania, nie może wpływać na ocenę charakteru jurydycznego umowy zawieranej wcześniej. W takim bowiem wypadku o charakterze prawnym umowy decydować miałyby to, czy ktoś następnie zarejestrował moment wystawiania dzieła. Tymczasem charakter prawny umowy musi być możliwy do ustalenia już w momencie jej zawarcia.

Zdaniem płatnika, wbrew stanowisku Sądu I instancji, dzieło zainteresowanej miało samoistny rezultat. Po pierwsze rezultatem była przygotowana przez zainteresowaną koncepcja każdego ze spotkań. Po drugie, zrealizowanie wydarzenia kulturalnego samo w sobie było drugim rezultatem, na osiągnięcie którego umówił się płatnik z zainteresowaną. Płatnik miał doprowadzić (wspólnie z innymi osobami) do zrealizowania spotkania autorskiego w konkretnym czasie i o konkretnej strukturze i konwencji, oraz dotyczącego konkretnej dziedziny kultury. W ocenie apelującego, Sąd I instancji nie ma racji wskazując, że niemożliwa była weryfikacja realizacji umowy zgodnie z umówionymi wymogami. Odejście od ustalonej konwencji, od tematyki konkretnego spotkania, zaplanowanej długości przedstawienia albo przygotowanie koncepcji nieodpowiadającej charakterowi spotkania stanowiłoby wadę dzieła. Oczywistym jest, że swoboda twórcza zainteresowanej jest w tego rodzaju przedsięwzięciach duża, jednak jest ona ograniczona wskazaniem zamawiającego, konwencją wydarzenia kulturalnego (cykl (...)) czy ustalonymi zwyczajami. Dzieło niematerialne z oczywistych przyczyn nie poddaje natomiast się prostemu testowi na obecność wad fizycznych.

Odnosnie wadliwości uzasadnienia wyroku skarżący podniósł, że Sąd Okręgowy nie wskazał w uzasadnieniu, którym z tych zeznań i wyjaśnień odmawia przynależności wiarygodności, ani co miałyby za tym przemawiać. Nie sposób zatem ocenić właściwie toku wyводу, który doprowadził Sąd I Instancji do przyjętej oceny prawnej przedmiotowej umowy. Uniemożliwia to kontrolę instancyjną skarżonego orzeczenia.

Mając na względzie wszystkie powyższe okoliczności, apelujący wniósł jak w petitum.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego za II instancję, według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podzielił w całości ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, jak również prawidłowe rozważania prawne Sądu Okręgowego przedstawione w pisemnych motywach uzasadnienia sporządzonego do zaskarżonego rozstrzygnięcia, przyjmując je za własne, co czyniło zbytecznym ponowne ich szczegółowe przytaczanie. Sąd Apelacyjny nie podzielił żadnego zarzutu zawartego w apelacji płatnika. Rozpoznający niniejszą sprawę Sąd

Okręgowy nie naruszył tak norm prawa materialnego, jak i zasad postępowania, które uzasadniałyby uwzględnienie wniosków apelacji.

Zgodnie z treścią art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2009 r. nr 205, poz. 1585 ze z.) obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i art. 9 osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami” oraz osobami z nimi współpracującymi.

Sąd Okręgowy trafnie wykazał na czym polega istotna różnica pomiędzy umową o dzieło a umową zlecenia, której regulacje stosować należy odpowiednio przy umowie o świadczenie usług. Jak stanowi art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy o dzieło jest wykonanie dzieła, będącego osiągnięciem określonego z góry przez strony rezultatu. Rezultat ten może być materialny lub niematerialny, ucieleśniony (utrwalony) lub nieucieleśniony (nieutrwalony). Elementami przedmiotowo istotnymi tej umowy są: określenie dzieła do wykonania, którego zobowiązany jest przyjmujący zamówienia a także wynagrodzenie (art. 628 k.c. w zw. z art. 627 k.c.) do zapłaty którego zobowiązany jest zamawiający. Mając na uwadze powyższe zważyć przede wszystkim trzeba, że nazwa umowy nie ma decydującego znaczenia dla określenia jej charakteru, który ustala się na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c. Przepis ten stanowi, że oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają, ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współzycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, przy czym w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Z treści przytoczonego przepisu wynika, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron (podobnie, choć w innym stanie faktycznym wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2002 r., II UKN 769/00, lex nr 560567). Zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, lex nr 470956). O charakterze umowy decyduje zatem jej treść w zakresie wszystkich elementów zobowiązania.

W rezultacie, nawet zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą nadać cywilnoprawnego charakteru zatrudnieniu zainicjowanemu taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego typu stosunku prawnego np. umowy o świadczenie usług. Sama terminologia, jaką posługiwały się strony w spornych umowach, określonych jako „umowa o dzieło”, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego łączącego ich stosunku prawnego. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem tytuł nie odpowiada istocie umowy, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania. Skoro zaś dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. W systemie ubezpieczeń społecznych nie są rzadkie przypadki, w których nawet zgodnie nazwana przez strony umowa nie jest tą, która stanowi tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym (vide przykładowe spory na tle kwalifikacji prawnej umów o świadczenie usług w orzecznictwie Sądu Najwyższego - wyroki: z 8 stycznia 1999 r., II UKN 403/98, OSNAPiUS 2000 nr 5, poz. 194; z 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522; z 30 czerwca 2000 r., II UKN 614/99, OSNAPiUS 2002 nr 1, poz. 23; uchwała z 12 kwietnia 1994 r., I PZP 13/94, OSNAPiUS 1994 nr 3, poz. 39). System ubezpieczeń społecznych ma charakter powszechny, co nie pozwala przyjąć, że obowiązkowo ubezpieczeniom nie podlega działalność zarobkowa polegająca na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Elastyczność reguły z art. 750 k.c. a zarazem sformułowania z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, które do tej reguły nawiązuje, nakazuje objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi wszelkich umów zbliżonych do typowej umowy zlecenia. Jeśliby uznać, że w sytuacji takiej jak w rozpoznawanej sprawie strony

łączyła umowa o dzieło, to wówczas funkcja regulacji z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych byłaby bezprzedmiotowa.

W obliczu przedstawionej charakterystyki tych dwóch rodzajów umów, treści postanowień umów należy wskazać, że z ustaleń faktycznych poczynionych w niniejszej sprawie wynika, że przedmiotem umów zawartych przez płatnika z zainteresowaną w spornym okresie, nazwanych umowami o dzieło, było przygotowanie i przeprowadzenie cyklu zajęć. W ramach tych umów zainteresowana organizowała cykl wykładów. O ile co do osób zapraszanych przez zainteresowaną w charakterze wykładowców i wygłaszających wykłady na określone tematy, skierowane do konkretnych osób, można by rozważać zakwalifikowanie tych czynności jako umowy o dzieło, o tyle stwierdzić należy, że ubezpieczona jedynie organizowała i prowadziła tylko cykl spotkań (wymyślała ogólną tematykę z dzieciny określonej nazwą cyklu, zapraszała i zapowiadała wykładowcę oraz ewentualnie moderowała dyskusję) nie będąc jednocześnie ekspertem w danej dziedzinie, w której specjalistą był wykładowca. Płatnik nie przedstawił również scenariuszy, które tworzyła zainteresowana nie można zatem stwierdzić na ile zindywidualizowany miały one charakter.

Niewątpliwie stosownie do art. 353¹ KC strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, nie oznacza to jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09). Według poglądów judykatury umowa o dzieło (art. 627 KC) należy do umów rezultatu, a więc jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (rezultat). Jeśli zawarta umowa dotyczy osiągnięcia „rezultatu usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (świadczenia usług) - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03, art. 627 KC wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 KC). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Zatem przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądany przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat.

Skoro zgodnie z poglądami judykatury nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu wykładów (zajęć dydaktycznych) to tym bardziej nie można zakwalifikować jako umowy o dzieło samej organizacji tego cyklu. Tak określony przedmiot umowy nie charakteryzuje się wymaganą cechą indywidualizującą utwór (dzieło).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego chodziło tylko o wykonanie określonych czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Zatem przedmiotem umów były określone czynności, a nie ich wynik, co przesądza o ich kwalifikacji jako umów starannego działania - umów o świadczenie

usług - art. 750 KC (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/1, OSNP 2013, nr 9-10, poz. 115 oraz z dnia 13 czerwca 2012 r., I UK 308/11, cytowane za uzasadnieniem wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13).

Mając na względzie przedstawiona wyżej ocenę, działając na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd apelacyjny oddalił apelację jako bezzasadną.

O kosztach postępowania (punkt 2), Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), przy czym Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (art. 108 § 1 k.p.c.). Do celowych kosztów postępowania należy między innymi koszt ustanowienia zastępstwa procesowego w postępowaniu przed sądem apelacyjnym (120 zł), w stawkach przewidzianych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 490).